

Sygn. akt II AKa 7/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 marca 2014 roku

Sąd Apelacyjny w Krakowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Anna Grabczyńska-Mikocka
Sędziowie:	SSA Jacek Polański (spr.) SSO del. Tomasz Szymański
Protokolant:	st. prot. sądowy Natasza Żak

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Krzysztofa Knapika

po rozpoznaniu w dniu 6 marca 2014 roku w sprawie

J. C.

oskarżonego z art. 156 § 3 kk

apelacji obrońcy oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 22 października 2013 roku, sygn. akt III K 57/13

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. S. (Kancelaria Adwokacka w K.) kwotę 738 zł (siedemset trzydzieści osiem złotych 00/100) w tym VAT tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego udzielonego oskarżonemu z urzędu w postępowaniu przed Sądem II instancji;

III. zwalnia oskarżonego J. C. od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt II AKa 7/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 22 października 2013 r. sygn. akt III K 57/13 Sąd Okręgowy w Kielcach:

I. uznał oskarżonego J. C. za winnego tego, że 20 grudnia 2012 roku w S., działając z zamiarem ewentualnym spowodowania u R. J. ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zadał mu kilkanaście uderzeń w głowę i po ciele przy użyciu pięści i obutej nogi, w wyniku których pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci podbiegnięcia oczodołu prawego z wylewem podspojówkowym, złamania kości nosa z przemieszczeniem i obrzękiem, rany warg, podbiegnięcia klatki piersiowej, grzbietu, kończyn, podbiegnięcia tkanki podskórnej i mięśni czaszki, szyi i klatki piersiowej, złamania obustronnego żeber od 6 do 8 po stronie prawej i 6 i 7 po stronie lewej, podbiegnięcia krezki jelita, tkanek wiotkich miednicy, łoża tłuszczowego nerki lewej, pęknięcia mięszu wątroby i pęknięcia śledziony z krwotokiem wewnętrznym

oraz następowym wstrząsem pokrwotocznym stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu, w następstwie którego to wstrząsu pokrwotocznego nastąpił zgon R. J., czyn ten zakwalifikował jako przestępstwo z art. 156 § 3 k.k. i na podstawie art. 156 § 3 k.k. wymierzył oskarżonemu J. C. karę 5 lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł od oskarżonego J. C. środek karny w postaci obowiązku naprawienia szkody w części przez zapłatę na rzecz A. J. kwoty 5000 złotych;

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu J. C. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 20 grudnia 2012 roku;

IV. na podstawie art. 230 § 2 kpk zwrócił dowody rzeczowe: oskarżonemu J. C. w postaci kurtki, spodni, paska, swetra, butów, podkoszulka, kałesonów i skarpet ujętych w pozycji 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, a A. J. w postaci kurtki, bluzy, koszuli, spodni, skarpet i butów ujętych w pozycji 8, 9, 10, 11, 12 i 13 wykazu dowodów rzeczowych nr 1/13,

V. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata S. G. kwotę 1550 złotych tytułem kosztów obrony z urzędu;

VI. zwolnił oskarżonego J. C. od kosztów sądowych w całości.

Wyrok powyższy – w całości – zaskarżył apelacją obrońca oskarżonego, zarzucając:

- obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść orzeczenia w związku z naruszeniem art. 410 k.p.k. w związku z art. 6 k.p.k. polegającą na wskazaniu zeznań świadka S. J. jako tych, które potwierdzają sprawstwo oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu, podczas gdy świadek był przesłuchany bez możliwości ewentualnego jego dopytania przez oskarżonego, co w sposób znaczący naruszyło prawo do obrony tym bardziej, że jest to jedyny świadek znajdujący się w tym krytycznym dniu w miejscu zdarzenia;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku mający istotny wpływ na jego treść, polegający na uznaniu oskarżonego za winnego popełnienia przestępstwa art. 156 § 3 k.k., pomimo szeregu wątpliwości na tle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności wobec braku dowodów stanowiących jednoznacznie o umyślności oskarżonego, bowiem dowody powołane przez Sąd stanowią jedynie poszlaki, wobec których w dużej mierze oskarżony wypowiedział się obalając ich istnienie.

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu czynu, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie jest zasadna.

Nietrafny jest zarzut naruszenia art. 410 k.p.k. w zw. z art. 6 k.p.k. poprzez wskazanie zeznań S. J. jako potwierdzających sprawstwo oskarżonego w sytuacji, gdy świadek został przesłuchany bez możliwości jego dopytania przez oskarżonego. Wbrew stanowisku skarżącego zeznania S. J. nie są dowodem aż tak istotnym. Świadek ta, choć rzeczywiście była jedyną osobą, która – oprócz oskarżonego i pokrzywdzonego - przebywała w chwili przedmiotowego zdarzenia w mieszkaniu, w którym do niego doszło, nie posiadała wiadomości na tyle ważnych dla rozstrzygnięcia sprawy, by konieczne było jego bezpośrednie przesłuchanie przed sądem. Przypomnieć należy, iż S. J. jest osobą starszą, głuchą, a w chwili zdarzenia spała, więc nic nie słyszała, ani też nie widziała. Jej zeznania nie mogły zatem stanowić nie tylko decydującego, ale nawet ważnego dowodu na okoliczność przebiegu zdarzenia. To, co S. J. wiedziała z rzeczy istotnych w sprawie (i w związku z czym Sąd Okręgowy wskazał na jej zeznania jako podstawę ustaleń faktycznych), nie budziło wątpliwości, bo dotyczyło okoliczności niespornych, a więc np. tego, że oskarżony i pokrzywdzony utrzymywali ze sobą przyjacielskie kontakty (str. 10 uzasadnienia wyroku), a przed zdarzeniem razem spożywali alkohol w mieszkaniu S. J., czy też tego, że w mieszkaniu tym nie było innych osób oprócz oskarżonego, pokrzywdzonego i S. J. (str. 11 uzasadnienia wyroku). Obrońca nie kwestionował w apelacji żadnych faktów, które świadek S. J. podała w swoich zeznaniach, ani też nie wskazał, jakie to fakty świadek ta mogłaby jeszcze podać, zatem

twierdzenie, że poprzez uniemożliwienie oskarżonemu zadawania pytań świadkowi, doszło do naruszenia prawa do obrony, jest całkowicie bezpodstawne.

Niezależnie od tego zauważyć należy, iż powyższy zarzut stanowi przejaw nielojalności, skoro obrona wyraziła - na rozprawie w dniu 13 czerwca 2013 r. (k. 422) - zgodę na odczytanie zeznań S. J., a więc nie sprzeciwiała się odstąpieniu od bezpośredniego przesłuchania tego świadka przed sądem.

Nie jest też zasadny zarzut jakoby istniało szereg wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego, w szczególności wobec rzekomego braku dowodów stanowiących jednoznacznie o umyślności oskarżonego. Wyjaśnić najpierw należy, iż nie prawdą, aby w sprawie nie istniały dowody bezpośrednie. Takim dowodem są przecież przede wszystkim wyjaśnienia oskarżonego, który przyznał się do tego, że zadawał uderzenia pokrzywdzonemu, a nawet nie wykluczał tego, że go kopnął (k. 418). W powiązaniu z opiniami, w których stwierdzono, jakich obrażeń doznał pokrzywdzony i jaki był mechanizm ich powstania, już nawet same tylko wyjaśnienia oskarżonego w sposób wyraźny wskazują na niego jako sprawcę śmierci pokrzywdzonego. To fakt, że oskarżony przeczył istnieniu związku przyczynowego pomiędzy jego zachowaniem a śmiercią pokrzywdzonego, jednakże w zebranych materiale dowodowym – wbrew stanowisku obrońcy – nie ma nic takiego, co wskazywałoby, iż jakkolwiek inna osoba – poza oskarżonym – mogła przyczynić się do śmierci pokrzywdzonego.

Wątpliwości w tym zakresie nie może powodować to, że oskarżony i pokrzywdzony byli bardzo dobrymi znajomymi. Do zdarzenia doszło przecież, gdy zarówno oskarżony, jak i pokrzywdzony znajdowali się pod wyraźnym wpływem alkoholu, a rzeczą powszechnie wiadomą jest, że alkohol ogranicza w istotny sposób kontrolę nad zachowaniem i może prowadzić do podjęcia działań sprzecznych z obowiązującymi zasadami, także moralnymi.

Nie ma też podstaw do przyjęcia, że oskarżony działał w obronie koniecznej. O ile bowiem nawet w pierwszej fazie zdarzenia można by jeszcze uznać, że oskarżony odpierał bezpośredni bezprawny zamach pokrzywdzonego polegający na uniemożliwianiu oskarżonemu opuszczenia mieszkania S. J., to przecież obrażenia ciała, których skutkiem była śmierć pokrzywdzonego, zostały mu zadane kopnięciami w momencie, gdy – jak to wynika z opinii lekarskiej W. O. (k. 531-532) – pokrzywdzony leżał na ziemi, a więc pozbawiony był już możliwości atakowania oskarżonego. Nie może więc także oskarżony powoływać się na to, że działał wówczas pod wpływem strachu.

Zupełnie dowolne, nie mające żadnego uzasadnienia w materiale dowodowym są rozważania skarżącego na temat możliwości spowodowania obrażeń ciała u pokrzywdzonego przez inną osobę po rzekomym opuszczeniu przez niego mieszkania za oskarżonym. Dowodów na opuszczenie mieszkania przez pokrzywdzonego po jego pobiciu przez oskarżonego nie ma żadnych, bo nawet sam oskarżony nic takiego nie podawał. Wręcz nawet jego wyjaśnienia, iż po zadanych przez niego pokrzywdzonemu uderzeniach ten ostatni zaczął krwawić, przeczą powyższej wersji. W takiej bowiem sytuacji ślady krwi pokrzywdzonego powinny znajdować się poza mieszkaniem S. J., tymczasem żadnych takich śladów nie stwierdzono – krew pokrzywdzonego znajdowała się tylko w mieszkaniu S. J. (zeznania ratownika medycznego W. W. - k. 49).

Także stwierdzenie w mieszkaniu S. J. śladu obuwia nie pasującego do butów oskarżonego i pokrzywdzonego nie świadczy o tym, by ktoś inny niż oskarżony mógł spowodować obrażenia ciała u pokrzywdzonego. Mieć bowiem należy na uwadze, że przed dokonaniem oględzin mieszkania S. J. w mieszkaniu tym byli ratownicy medyczni i to od któregoś z nich mógł pochodzić powyższy ślad obuwia, co jest tym bardziej prawdopodobne, że pokrzywdzony utrudniał im udzielanie mu pomocy.

Konstruowanie – przy istniejących dowodach – wersji, iż jeszcze jakaś inna osoba poza oskarżonym spowodowała obrażenia ciała i śmierć pokrzywdzonego jest więc zatem całkowicie bezpodstawne, bo z oczywistych względów – i tego zresztą nawet obrona zapewne nie rozważała – wykluczyć należało z kręgu podejrzanych babkę pokrzywdzonego, S. J..

Nie zechciał też obrońca wskazać, które „poszlaki” powołane przez Sąd Okręgowy zostały obalone przez oskarżonego. Zatem powyższe stwierdzenie uznać należy za zupełnie dowolne w sytuacji, gdy Sąd Okręgowy w pisemnym

uzasadnieniu wyroku dokonał wnikliwej analizy wyjaśnień oskarżonego, podając którym ich fragmentom dał wiarę, a którym jej odmówił i dlaczego.

Nietrafny jest też zarzut jakoby nie został wykazany zamiar ewentualny oskarżonego w zakresie spowodowania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Sąd Okręgowy wskazał, że oskarżony miał zachowane rozumienie podstawowych norm społecznych, był świadomy tego, że zadawanie wielokrotnych uderzeń pięścią i obutą nogą (niektórych z użyciem dużej siły) w tak ważne dla prawidłowego funkcjonowania części ciała jak głowa, czy brzuch może spowodować daleko idące konsekwencje w zakresie jego zdrowia, w tym także ciężkie obrażenia ciała, o czym świadczy też wypowiedź oskarżonego skierowana do A. T., że „chyba za mocno uderzył R. J.” (str. 23 uzasadnienia wyroku). obrońca nie wykazał, by powyższe rozumowanie Sądu Okręgowego było wadliwe, bo jedynie odwołał się do wyjaśnień oskarżonego, w tej ich części, w której minimalizował swoje zachowanie względem pokrzywdzonego, a która to część wyjaśnień nie została uznana przez Sąd Okręgowy za wiarygodną (str. 18-19 uzasadnienia wyroku). Powyższy zarzut obrońcy dotyczący rzekomego niewykazania zamiaru ewentualnego oparty zatem został na zupełnie innych ustaleniach faktycznych niż te, które poczynił Sąd Okręgowy. Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko Sądu Okręgowego co do działania oskarżonego z zamiarem ewentualnym w zakresie spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Nie budzi też wątpliwości – czego zresztą obrońca nie kwestionował – że, z przyczyn podanych przez Sąd Okręgowy, oskarżony mógł i powinien przewidzieć, iż swoim zachowaniem może doprowadzić do śmierci pokrzywdzonego (str. 23-24 uzasadnienia wyroku).

Nie ma również racji sam oskarżony kwestionując w swoim piśmie z dnia 16 grudnia 2013 r. (k. 611-613) prawidłowość zaskarżonego wyroku, gdyż:

- oskarżony został przesłuchany po raz pierwszy w dniu 21 grudnia 2012 r. (k. 61), nie był natomiast formalnie przesłuchiwany wcześniej, więc nie może zarzucać, że podczas przesłuchania „w areszcie” nie poinformowano go o śmierci pokrzywdzonego;

- brak podstaw, by podczas oględzin ciała oskarżonego (k. 82) nie zostały odnotowane jakieś istotne okoliczności, skoro nawet sam oskarżony, zgłaszając zastrzeżenia, iż oględziny były pobieżne, nie stwierdził, że miał jakieś nieujawnione podczas nich obrażenia lub dolegliwości;

- zarzut sfalszowania protokołu wyjaśnień oskarżonego przez przesłuchującego prokuratora jest bezpodstawny, bo został zgłoszony przez oskarżonego dopiero w jego piśmie z dnia 16 grudnia 2013 r., choć przecież oskarżonemu odczytano jego wyjaśnienia już na rozprawie w dniu 13 czerwca 2013 r. i wówczas oskarżony jednoznacznie stwierdził, że potwierdza ich treść i że tak wyglądało zdarzenia (k. 417-418);

- zarzuty, iż nie przeprowadzono „dokładnego” śledztwa, oparto się na „niekompletnych. zmanipulowanych dokumentach”, bez uzyskania dodatkowych „badań” i „informacji” jest bezprzedmiotowy, gdyż oskarżony nie wskazał, jakich to istotnych czynności dowodowych zaniechano i które z dokumentów, na których oparł się Sąd Okręgowy, są nierzetelne;

- nadużyciem jest stwierdzenie, jakoby biegły lekarz W. O. podał, że pokrzywdzony po zabraniu do szpitala był przytomny i mógł odpowiadać na pytania, gdy z protokołu rozprawy z dnia 15 października 2013 r. wynika, że biegły ten jedynie nie wykluczył możliwości, iż po zadanych urazach pokrzywdzony miał zachowany kontakt słowny (k. 534); biegły ten nie mógł mieć jednak w tym zakresie wiadomości pewnych, bo nie miał bezpośredniej styczności z pokrzywdzonym po zdarzeniu, a z zeznań osób, które taką styczność miały wynika jednoznacznie, że w istocie kontaktu słownego z pokrzywdzonym nie było (ratownik medyczny M. M. zeznał, że pokrzywdzony był przytomny, ale z utrudnionym kontaktem słownym, coś belkotał i wymachiwał rękami, gdy chcieli go zbadać, szarpał się z nimi, a podczas transportu na izbę przyjęć machał rękami (k. 45-46), podobnie ratownik medyczny W. W. zeznał, że pokrzywdzony był pobudzony, szarpał się z nim, nie pozwalając wykonać z nim żadnych czynności nie odpowiadał na żadne pytania, próbował coś powiedzieć, ale tylko belkotał i nie było z nim pełnego kontaktu słownego (k. 48), zaś

anestezjolog D. W. zeznał, że pokrzywdzony był „w bardzo ciężkim stanie ogólnym, był głęboko nieprzytomny, brak kontaktu słownego, nie mówił” (k. 23v); również w dokumentacji medycznej odnotowano, że z pokrzywdzonym był „utrudniony kontakt słowno-logiczny” – k. 161);

- nieprawdą jest, by na rozprawie w dniu 15 października 2013 r. nie był obecny obrońca oskarżonego, bo co innego wynika z protokołu tej rozprawy (k. 529-539); nie ma też żadnych racjonalnych podstaw do twierdzenia, że obrońca oskarżonego z urzędu niewłaściwie wykonywał swoją funkcję;

- brak śladów krwi na klatce, o tyle nie budzi wątpliwości, że krwawił pokrzywdzony, a nie oskarżony, który wyszedł na klatkę, przy czym z zeznań ratownika medycznego W. W. wynika, że na klatce schodowej nie było śladów krwi (k. 49), natomiast informacja o myciu podłogi odnosiła się do przedpokoju w mieszkaniu S. J., a nie do klatki schodowej (protokół oględzin miejsca zdarzenia (k. 5v), zeznania A. J. – k. 104);

- użycie przez Sąd Okręgowy sformułowania, iż oskarżony „działał bez jakiegokolwiek skrępowania” należy rozumieć nie w sensie dosłownym – jak to zapewne zrobił oskarżony – lecz jako równoznaczne stwierdzeniu, że oskarżonego nie powstrzymało przed popełnieniem przestępstwa nawet to, że znajdował się w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego, którego był gościem;

- wyrażenie żalu przez oskarżonego z powodu tego, co zrobił, zostało uznane – wbrew odmiennemu pogładowi oskarżonego – jako okoliczność łagodząca;

- oskarżony nie wskazał, jakie znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy miałyby bilingi rozmów telefonicznych z Komendy Policji w S., przesłuchanie – jak należy się domyślać – policjantów, czy też notatki policyjne dotyczące interwencji, skoro w niniejszej sprawie nie budzi wątpliwości, że nie było naocznych świadków przedmiotowego zdarzenia;

- nie zachodziła potrzeba przesłuchania personelu szpitala, gdy z opinii biegłego lekarza w sposób jednoznaczny wynikała przyczyna zgonu pokrzywdzonego, a jego okoliczności – jak wynika także z tej opinii – zgodne były z wiedzą specjalistyczną biegłego (np. co do czasu, po którym następuje zgon na skutek wykrwawienia w przypadku takich urazów, jakich doznał pokrzywdzony);

- zeznania A. T. nie były ważne dla odtworzenia przebiegu zdarzenia, bo nie był on jego naocznym świadkiem; miały one znaczenie jedynie dla ustalenia, że oskarżony zdawał sobie sprawę z tego, jakie skutki mogło wywołać jego zachowanie, przy czym nie był to dowód decydujący, lecz pomocniczy (str. 18 uzasadnienia wyroku), więc ewentualne uchybienia polegające na nieuwzględnieniu przy przesłuchaniu tego świadka wątpliwości co do jego zdolności do postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania postrzeżeń, czy też wynikające z braku potwierdzenia jego zeznań przez J. O. i R. W. (tym bardziej, jeśli się weźmie pod uwagę, że nie jest tak – jak to twierdzi oskarżony – że zaprzeczyli oni jednoznacznie zeznaniom A. T., skoro R. W. przyznał, że nie pamięta, co mówił oskarżony (k. 203v), a J. O. stwierdził nawet, że nie zna osoby J. C. - k. 205v), nie mogły mieć wpływu na treść rozstrzygnięcia, bo i bez zeznań A. T. istniały podstawy do przypisania oskarżonemu umyślności, a to z powodów wskazanych na str. 23 uzasadnienia zaskarżonego wyroku;

- to, że na ubraniu oskarżonego były tylko niewielkie ślady krwi pokrzywdzonego nie przeczy temu, iż to oskarżony spowodował u pokrzywdzonego poważne obrażenia ciała, gdyż to nie urazy, które spowodowały krwawienie zewnętrzne były najpoważniejsze, lecz te, które wywołały krwotok wewnętrzny; z kolei, większa ilość krwi pokrzywdzonego stwierdzona podczas oględzin miejsca zdarzenia mogła być skutkiem krwotoku zewnętrznego, który nastąpił już po opuszczeniu miejsca zdarzenia przez oskarżonego, a nie był tamowany przez pokrzywdzonego z uwagi na jego stan po pobiciu (a być może i z uwagi na działanie alkoholu);

- twierdzenia oskarżonego na temat przebiegu zdarzenia, a w szczególności, jakoby uderzył pokrzywdzonego tylko raz w twarz i raz w klatkę piersiową, natomiast nie kopał go, Sąd Okręgowy trafnie uznał za niewiarygodne, gdyż twierdzenia oskarżonego co do ilości ciosów zadanych przez niego pokrzywdzonemu były zmienne, a wersji oskarżonego przeczyła opinia biegłego lekarza W. O. (str. 12-13 uzasadnienia wyroku);

- dowolne są twierdzenia oskarżonego, że na pewno nie złamał nosa pokrzywdzonemu, w szczególności gdy się zważy, że takie obrażenie ciała stwierdzono u pokrzywdzonego, a nie ma jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że spowodował je u pokrzywdzonego ktoś inny niż oskarżony;

- brak śladów na rękach i nogach oskarżonego od silnych uderzeń nie podważa ustalenia Sądu Okręgowego, że takie silne uderzenia oskarżony zadał, gdyż uderzenia te zostały zadane nogami, chronionymi przez buty (str. 2 uzasadnienia wyroku);

- doznane wcześniej przez oskarżonego urazy nóg i rąk (jak twierdzi oskarżony złamanie śródstopia obu nóg, złamanie kości śródrezcza, niesprawność nadgarstka) nie wykluczają możliwości zadania przez niego silnych uderzeń, bo nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że skutki tych urazów zostały już na tyle wyleczone, że oskarżony odzyskał sprawność wystarczającą do zadania silnych uderzeń nogami, o czym świadczy choćby to, że bez problemu opuścił miejsce zdarzenia;

- możliwość wstania, a nawet poruszania się pokrzywdzonego – chociaż z trudnościami - pomimo doznanych obrażeń potwierdził biegły lekarza W. O. (k. 533), więc nie może oskarżony skutecznie zarzucać, że Sąd Okręgowy popełnił w tym zakresie błąd.

Z tych względów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (tekst jednolity Dz.U. z 2009 r., Nr 146, poz. 1188, z późn. zm.), a także § 2 ust. 2 i 3 oraz § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. z 2013, poz. 461) zasądził Sąd Apelacyjny od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. S. tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym kwotę 738 zł, w tym 138 zł jako podatek od towarów i usług wg stawki 23%.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd Apelacyjny zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, mając na uwadze sytuację materialną oskarżonego, który nie posiada majątku, ani też żadnych stałych źródeł dochodu.